

# Olędzki, Michał

---

## O teorii polityki społecznej szkoły Ludwika Krzywickiego

---

Notatki Płockie 25/4-105, 42-50

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# O teorii polityki społecznej szkoły Ludwika Krzywickiego

## 1. Wyjaśnienie genezy i funkcji teorii polityki społecznej.\*

Ideowe, uzasadnione naukowo przekonania pozwalają zawsze przetrwać przejściowe trudności w realizacji dalekosiężnych celów rozwoju społecznego. Teoria polityki społecznej jako źródło naukowe ideowych przekonań zapewnia zachowanie niezbędnego dystansu w ocenie bieżącego kształtowania się sytuacji społeczno-gospodarczej i chroni na ogół zarówno przed ułatwionym optymizmem, jak i przed przesadnym pesymizmem. Pozwala natomiast żywić nadzieję z siłą przekonania rozumnego, że poprawa położenia świata pracy musi nastąpić w wyniku działania wspólnego ludzi uspołecznionych i planowego przekształcania struktur gospodarczych oraz norm współżycia klas i kategorii społeczno-zawodowych.

Polityka społeczna ma dostatecznie mocne podstawy teoretyczne, jeśli ma trwałą orientację ideowo-moralną i przede wszystkim naukową metodę badań społecznych, na których opiera planowanie i działanie społeczne.

W Polsce dyscyplina naukowa zwana polityką społeczną ma takie podstawy teoretyczne dzięki żywym, postępowym tradycjom i rodowodowi społeczno-naukowemu, związanemu z Instytutem Gospodarstwa Społecznego, kierowanym przez Ludwika Krzywickiego (1859—1941). W kręgu ideowym badań społecznych tego Instytutu, zasilanych wszechstronnym dorobkiem Wielkiego Płocczanina — przedstawiciela teorii rozwoju społecznego opartej na nowoczesnej metodologii marksizmu, ukształtowała się socjologiczno-strukturalna koncepcja nauki o polityce społecznej. Koncepcja ta pozwala uwolnić się od naturalnej niejako dla polityki skłonności do obsługi bieżących potrzeb praktyki społeczno-gospodarczej, bez głębszej refleksji nad ubocznymi skutkami i strukturalnymi uwarunkowaniami działań społecznych.

Szkoła myślenia ukształtowana przez L. Krzywickiego w okresie jego długiego, pracowitego życia zwłaszcza w okresie Polski niepodległej, gdy kierował Instytutem Gospodarstwa Społecznego i nauczał w Szkole Głównej Handlowej — poprzedniczce SGPiS, jest płodnym źródłem inspiracji dla współczesnych polityków społecznych, pozwala unikać krótkowzrocznych rozwiązań i wyklucza beztropkie stosowania dwuznacznego pojęcia „polityki społecznej”. „Polityka społeczna” rozumiana dołownie i przemiennie jako dyscyplina naukowa

i jako praktyczna działalność państwa, związków zawodowych, kościoła i innych podmiotów realizujących ważne cele społeczne, wydaje się główną barierą rozwoju trwałych podstaw teoretycznych planowania i działania społecznego.

Rozróżnienie świadomej nauki o polityce społecznej od „sztuki współżycia różnorodnych warstw społecznych, będącej dążeniem każdego niemal rządu i każdej epoki, nazwanej „polityką społeczną” dopiero w XIX wieku<sup>1)</sup> chroni przed dyskredytacją rangę naukową polityki społecznej. Dyskredytacja taka okazuje się zawsze dość realnym ryzykiem w przypadku rezygnacji z oddzielenia nauki o polityce od praktycznej działalności polityczno-społecznej, chociaż nie jest to łatwy zabieg.

Termin „polityka społeczna” upowszechnił znany francuski socjalista utopijny — Charles Fourier (1772—1837) dla określenia działalności państwa na rzecz postępu społecznego, tj. organizacji społeczeństwa łączącej porządek i swobodę przez ułatwianie reform społecznych, wypróbowywanie ich na terenie komuny, jako najmniejszej komórki społecznej i poddawanie ich krytyce publicznej.

Ożywienie zainteresowania polityką społeczną, czyli wzrost społecznego zapotrzebowania na jej punkt widzenia, objaśnianie i projektowanie zmian rzeczywistości społecznej na ogół zawsze towarzyszy sytuacjom zwrotnym i stanom naruszenia równowagi społeczno-gospodarczej, ale przede wszystkim występuje bardzo wyraźnie w sytuacjach usilnych starań o stabilizację polityczną, współpracę i współżycie zróżnicowanych historycznie pod względem ekonomiczno-kulturowym klas, warstw i kategorii społeczno-zawodowych. Zawsze występuje mniej lub bardziej ostro konieczność celowego zajęcia się losem klas i warstw pracujących, znalezienia sposobów rozwiązania wytworzonych w procesie dziejowym sprzeczności interesów, określenia barier ochronnych dla bezwzględnie egoizmu jednostkowego oraz stworzenia struktur społecznych sprzyjających rozwojowi sił i uzdolnień ludzkich, zabezpieczających interesy wspólnoty narodowej i ogólnoludzkiej. Politykę społeczną wyróżniał od początku jej wykrystalizowania się od polityki ekonomicznej, mimo licznych punktów stycznych, „humanitarny pogląd, iż człowiek na każdym stanowisku powinien być nie

\* ) Zob. artykuł autora pt. „Szkoła badań społecznych Ludwika Krzywickiego” w: „Notatki Płocckie” 4 (101) 1979, s. 12—19.

środkiem w dopięciu celów rzeczowych, lecz celem sam dla siebie”<sup>2</sup>).

Pogląd ten — kategoriyczny imperatyw humanizmu polityko-społecznego — kształtował się w miarę wyodrębniania się stosunków międzyludzkich od przytłaczającego je świata rzeczowych zależności, w miarę powstawania praw i instytucji społecznych obrony interesów ludzi pracy oraz udostępniania im zdobytczy nowoczesnej kultury.

Świadoma, zorganizowana działalność na rzecz obrony interesów ludzi pracy wyraża właściwie istotę polityki społecznej jako zespołu dążeń państwa, organizacji społecznych, w tym i kościelnych na obszarze dominacji europejskiej myśli społecznej w ciągu ostatnich 120 lat, licząc od Wiosny Ludów i Manifestu Komunistycznego. Takie ogólne pojmowanie istoty polityki społecznej pozwala podtrzymać tezę o ciągłości ideowych humanitarnych tradycji wszelkich ruchów i doktryn społecznych, znaczących w życiu naszego narodu w okresie kształtowania się jego współczesnej struktury społeczno-gospodarczej czy ogólnokulturowej.

Zachowanie i umacnianie poczucia ciągłości myśli polityczno-społecznej nie byłoby sprawą zbyt trudną na ogólnej płaszczyźnie humanizmu i patriotyzmu. Można tę ciągłość kulturować również na płaszczyźnie socjalizmu, interpretowaną zgodnie z nowoczesną metodologią naukową jako system godzący niezbędnym zakresem centralnego planowania z demokracją współżycia społecznego w środowisku pracy i zamieszkania w warunkach kooperacji i współzawodnictwa pokojowego zróżnicowanej wspólnoty ludzkiej. Zróżnicowane pojmowanie polityki społecznej i nieciągłość jej rozwoju teoretyczno-pragmatycznego nie wynikały nieuchronnie z ogólnej płaszczyzny humanistyczno-patriotycznej i socjalistycznej, integrującej ludzi w imię zaspokojenia elementarnych potrzeb poprzez minimum solidarności w walce o poprawę bytu, czy tylko o przetrwanie jak w okresie wojny i okupacji. Nieciągłość ogólnej płaszczyzny działania polityko-społecznego w okresie ostatniego stulecia była w decydującym stopniu zdeterminowana dość brutalną grą interesów materialnych i walką o sprawowanie autentycznej władzy nad światem pracy wszystkimi dostępnymi środkami. W historii chodziło zawsze o sprawowanie władzy przez mniejszość nad większością, mniej lub bardziej zracjonalizowane.

Teoretycznie idealna, współczesna zasada centralizmu demokratycznego, w praktyce planowania i zarządzania gospodarką uspołecznioną i narodową odchyłała się dość istotnie w kierunku jednego albo drugiego członu swojej dialektycznej jedności przeciwieństw, sprzęgającej planowe działanie społeczeństwa gospodarującego z wolnością jednostek ludzkich, pojmujących konieczności ekonomiczno-techniczne — proporcje planowe — jako wymiary każdorazowe swojej wolności. Faktycznie współczesne jednostki są pracownikami,

konsumentami i obywatelami niebywale zróżnicowanymi pod wielu istotnymi względami pozycji w istniejących układach strukturalno-funkcjonalnych gospodarstwa społecznego, otwartego na wpływy ugrupowań integracyjnych i gospodarki światowej, podlegającej ryzykom wszelkich, żywiołowych zaburzeń.

W latach 1970-tych, mimo niezaprzeczonego postępu naukowo-technicznego, widocznego w gospodarce narodowej i światowej, uświadomiliśmy sobie konieczność planowania rozwoju w warunkach niepewności i zagrożenia środowiska naturalnego. Postęp społeczny okazał się znowu problemem nierozwiązywalnym automatycznie przez niekontrolowany wzrost bogactwa materialnego i mechanizm rynkowo-pięniężny włączony mniej lub bardziej efektywnie w system planowania centralnego i terenowego. We wszystkich krajach wysoko-rozwinętych gospodarczo, tzw. państwach dobrobytu odnotowano nowe, groźne formy dezorganizacji życia społecznego. Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na:

— znużenie życiem i pustkę ideową kategorii społecznych bogatych, szukających wątpliwej wartości rozwiązań-recept na powrót do spontaniczności i prawdziwej natury ludzkiej wbrew narzuconym modelom masowej kultury konsumpcyjnej<sup>3</sup>),

— ubóstwo i niezadowolenie rosnących rzesz bezrobotnych, położenie urągające poczuciu godności i wolności człowieka współczesnego, poinformowanego o różnych możliwościach zaspokojenia potrzeb społecznych w różnych systemach społeczno-ekonomicznych, coraz lepiej wykształconego i coraz więcej wymagającego od ośrodków decyzyjnych świadczeń materialnych i kulturalnych dla zadośćuczynienia rosnącym aspiracjom.

Powrót do metody „jałmużnictwa” czy filantropii na wielką skalę budżetu państwowego bogatych społeczeństw dla likwidacji obszarów ubóstwa i niezadowolenia wynika z gorączkowego poszukiwania rozwiązań w sytuacji zagrożenia dobrego samopoczucia zamożnych kategorii społecznych, z obawy, żeby nie doszło do konfliktów społecznych zagrażających politycznej stabilizacji<sup>4</sup>).

Nauka o polityce społecznej zawsze jest powołana do poszukiwania racjonalnych rozwiązań problemu sprawiedliwości i równości społecznej. Obecnie problem ten staje w bardzo złożonej sytuacji wzrostu bogactwa i narastania złego samopoczucia ludzi uświadomionych o jedności i przeciwieństwach bytu w skali globu ziemskiego i kosmosu. Są to nowe granice wyboru egzystencji ludzkiej, nowa sytuacja decyzyjna, możliwość korzystania z prawa do eksperymentu i wiary w różne warianty przyszłości, wyboru modelu życia wśród ludzi, dla ludzi czy z dala od ludzi, a nawet przeciw ludziom, jak na to wskazują zjawiska przestępczości i terroryzmu w wielu krajach.

Nauka o polityce społecznej w każdej konkretnej sytuacji ludzkiej poszukuje sposobów

celowego organizowania współżycia różnicowanych grup i jednostek, czyli takiego przekształcania struktur społecznych, żeby przybliżyć ku modelowi bezklasowego społeczeństwa gospodarującego, bez różnych sposobów technicznych panowania ludzi nad ludźmi. Dialektyka w postaci systemowego podejścia, czy cybernetyki społecznej jako nowoczesna metoda objaśniania i kształtowania ruchu układów społeczno-gospodarczych pozwala zrozumieć relacje „drzew i lasu”, zjawiska i istoty, ilości i jakości; usuwa też sprzeczność kategorii „rewolucja społeczna” i „reformacja społeczna”, dla wielu do dzisiaj wykluczającą współistnienie obu tych pojęć w nauce o polityce społecznej, tak, jakby od czasu podstaw teoretycznych Ch. Fouriera i Z. Daszyńskiej-Golińskiej nic się już nie działo w naukach społecznych. Niestety tezy K. Marksa w każdej dziedzinie życia społecznego torują sobie drogę dość długo, a jego aforyzmy-myśli upowszechniane w walce politycznej są niewystarczającą przesłanką przebudowy zarówno rzeczywistości społecznej, jak i niektórych konstrukcji teoretycznych, lansowanych jako podstawy przebudowy społeczeństwa gospodarującego. Reformy społeczne mogą być przeciw częstkowymi rewolucjami społecznymi (zmianami jakościowymi w określonej dziedzinie); mogą też stanowić serię zmian ilościowych, prowadzących do „skoku jakościowego”, nie będącego zawsze synonimem „kataklizmu żywiłowego”, niszczycielskiej eksplozji, marnotrawstwa sił i środków w imię poprawy ogólnego ładu. Przekształcanie kapitalistycznego ustroju nie musi się zawsze odbywać w warunkach zacyfanych, techniczno-gospodarczych i organizacyjnych struktur czy względnie prymitywnej kultury pracy i świadomości moralno-politycznej. Rewolucja społeczna może być kategorią uwolnioną od dość jednostronnych skojarzeń z „krwawym przewrotem, zbrojną przemocą czy zbiorowym gwałtem”. Dynamizm innowacyjny upowszechniany w dobie rewolucji naukowo-technicznej przyzwyczajają nas coraz bardziej do traktowania wszelkiej rewolucji jako kategorii normalnego, pokojowego życia społecznego, choć nie uwolnionego od sprzeczności i niepokoju.

## 2. Podejście ilościowo-jakościowe w polityce społecznej

Politykę społeczną zgodnie z tradycją polskiej szkoły IGS L. Krzywickiego, Konstantego Krzeczowskiego, Stanisława Rychlińskiego, Edwarda Strzeleckiego i innych, określa się jako naukę o celowym kształtowaniu optymalnych struktur społecznych. Struktury te rozumiane nowocześnie w sensie wyjaśnionym przez socjologię i psychologię społeczną stanowią warunki realizacji jakości życia poprzez jakość pracy, warunki zaspokajania ważnych, społecznych potrzeb ludności, żyjącej w danej czasoprzestrzeni społeczno-ekonomicznej.

Nauka o polityce społecznej jest dyscypliną celowościową i praktyczną. Opiera się na naukach podstawowych o społeczeństwie i człowieku gospodarującym: socjologii, ekonomii politycznej, demografii, naukach o człowieku i pracy, dlatego też łatwo sobie na ogół może radzić z objaśnieniami procesów społecznych o charakterze ilościowym, wymiernym, zwłaszcza procesów ludnościowych i konsumpcyjnych, zmieniających struktury społeczne. Nie może jednak pomijać w swoich badaniach retrospektywnych i prognozach procesów jakościowych, niemierzalnych na razie, albo bardzo niepodatnych jeszcze na próby ścisłego opisu naukowego. Procesy te są jednak relatywnie jasno określone przy pomocy kategorii socjologiczno-psychologicznych i ekonomicznych.

Można podtrzymać tezę, że nauka o polityce społecznej oparta na nowoczesnej metodologii, uwolniona od orientacji koniunkturalnej czy tzw. aktualistycznej perspektywy, nie ma powodu do przyjmowania wyłącznie założeń teoretycznych „reformizmu społecznego”. Trudno uznać za uzasadnione takie założenia, jeśli jedynym argumentem jest fakt, że swoiście rozumiana rewolucja społeczna dokonała się w momencie zdobycia władzy politycznej i uchwalenia podstawowych aktów nacjonalizacji środków produkcji a potem możliwa już jest tylko kontrrewolucja. Postęp społeczny jak i regres społeczny są serią zmian, czyli procesem ciągłym i powikłanym, ilościowo-jakościowym. Ewolucja daje nagle efekt rewolucyjny lub kontrrewolucyjny przy zastąpieniu historycznie uwarunkowanych kryteriów oceny przemian społeczno-gospodarczych i moralno-politycznych w określonej czasoprzestrzeni. Można tu przypomnieć z historii PRL, że:

- 1) robotnik rolny otrzymujący akt nadania 3 ha ziemi obszarniczej w 1945 r. przeżył skok jakościowy — rewolucję w położeniu społeczno-ekonomicznym swojej rodziny dopiero, gdy przystosował się praktycznie do samodzielnego gospodarowania na własną odpowiedzialność. W płaszczyźnie psychologiczno-socjologicznej i ekonomicznej akt nadania ziemi może być niewątpliwie interpretowany jako rewolucja inaczej niż w płaszczyźnie formalno-prawnej i moralno-politycznej.
- 2) właściciel majątku rolnego, fabryki czy nawet karczmy lub sklepu, który musiał zmienić w 1945 r. status posiadacza na status pracownika najemnego państwa ludowego, przeżył również skok jakościowy — rewolucję, ale jego osobista interpretacja tej doniosłej zmiany społecznej, jak się wydaje, raczej zawsze będzie zasadniczo odmienna od interpretacji robotnika rolnego, przekształconego w posiadacza rolnego gospodarstwa.

Polityka społeczna jako nauka nie może bagatelizować tych różnic interpretacji doniosłych faktów społecznych. Gdy dwóch mówi to samo np. „rewolucja społeczna” czy „postęp

społeczny", to nie zawsze nauka może potwierdzić, że to rzeczywiście znaczy to samo. Socjologiczno-strukturalna koncepcja polityki społecznej pozwala choćby w takim skromnym zakresie uwolnić się od dominacji formalno-prawnej interpretacji życia społecznego.

Polityka społeczna nie może też przyjmować na zasadzie apriorycznej, że raz dokonana rewolucja otwiera erę błogostanu czy tylko pokojowych, stopniowych reform, zachowujących zasadnicze struktury ustrojowe, np. ustrój pracy poza zasięgiem postępu naukowo-technicznego i społecznego w ogóle. Postęp też określamy mianem rewolucji i jest to często skok jakościowy, równie doniosły jak akt uwłaszczenia czy wywłaszczenia niektórych kategorii społecznych ludności.

Nauka o polityce społecznej oparta na metodologicznych tezach marksizmu nie ma powodu do wykluczania ze swojego zakresu planowego sterowania przebudową struktur społecznych technikami rewolucyjnymi. Jeśli diagnoza i rozpoznanie reperkusji psychospołecznej zmiany rewolucyjnej pozwalają uznać te właśnie techniki za optymalne w danej kompleksowej sytuacji, mniej kosztowne niż punktatorskie reformy społeczne, cząstkowe i pozorne reorganizacje ładu społecznego, to nauka społeczna nie może a priori odrzucać rewolucji społecznej. Rewolucja jest bowiem i może być dla wszystkich, po odrzuceniu natrętnych stereotypów synonimem przejścia ilości w jakość, świadomie przygotowanego w drodze planowania i działania społecznie racjonalnego. Naukowe pojmowanie „rewolucji społecznej” może być wreszcie uwolnione od tradycyjnego, lansowanego przez pewne kręgi społeczne stereotypu „brutalnego terroru”, „rozlewu krwi bratniej”, „żywiolowego kataklizmu”, niszczyielskiego, a nie twórczego aktu, przemysłanego przez ludzi dla ludzi.

Planowanie społeczne oparte na psychologii i socjologii przede wszystkim, a nie tylko technologii, ekonomii, metodach ilościowych oraz naukach opisowych o ludności i gospodarce narodowej — pozwala pogodzić ewolucyjną metodę oddziaływania na rzeczywistość społeczną.

Trudności konstruowania teoretycznych podstaw polityki społecznej polegają w świetle dotychczasowych doświadczeń naukowo-dydaktycznych w toku przygotowywania skryptów i podręczników nie na wyborze metod i środków działania planowego w danej sytuacji kompleksowej, ale na wyborze celów, którym mają sprawnie służyć w realizacji pożądanego programu kształtowania struktury społeczeństwa i jakości życia jego głównych klas, warstw i kategorii społeczno-zawodowych.

Współcześnie, zupełnie inaczej niż w 1932, gdy opublikowano „Podstawy teoretyczne polityki społecznej” pióra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej, można już spokojnie naukowo rozważać wybór społecznych celów nadrzędnych, czy ustalać hierarchiczną strukturę celów planowanego gospodarstwa społecznego. Metodę ta-

kiego postępowania można sobie przyswoić od Oskara Langego z I tomu Ekonomii politycznej, opublikowanego po raz pierwszy w 1959 r. Teoretycznie więc celowościowa płaszczyzna polityki społecznej może się dość szybko rozwinąć, wychodząc ze znanych tez marksistowskiej ekonomii politycznej i socjologii dynamiki społecznej, wyjaśniającej prawa rozwoju struktury społecznej. Ekonomia polityczna i socjologia są zresztą bardzo ściśle ze sobą powiązane poprzez teorię rozwoju społecznego i koncepcję formacji społeczno-ekonomicznej. Teoretyczne podstawy polityki społecznej współcześnie mogą być opracowane w sposób chyba niemal bezkolizyjny politycznie, jeśli podejmie się decyzję sprecyzowania zasad filozofii społecznej, tj. systemu wartości — celów — priorytetów, funkcjonujących w programach długofalowych rozwoju społeczno-gospodarczego, prognozach problemowych czy branżowych, składających się na mniej lub bardziej naukową i spójną wizję przyszłości naszego społeczeństwa. Prognozologia wypiera ostatnio dość zdecydowanie i bezrefleksyjnie ideologię z miejsca szczególnego w systemie kształtowania świadomości społeczeństwa gospodarczego. Ideologia została w znacznym stopniu wyparta na peryferie przez orientację tzw. czysto naukową, kultywującą faktografię i pomiary (kwantyfikację) w naukach ekonomicznych i w coraz większej mierze w naukach humanistycznych. Możliwości elektronicznej techniki obliczeniowej niebawem wzmocniły kult ścisłości matematyczno-statystycznej w naukach o społeczeństwie i gospodarce, a częściowo również o człowieku z wszechstronnie rozwijającą się osobowością<sup>5)</sup>. Popularyzacja i ekspansja cybernetyki społecznej w latach siedemdziesiątych także podważyła dość gruntownie powagę nauk o społeczeństwie, operujących tradycyjnymi narzędziami badań i generalizacji<sup>6)</sup>.

Wydaje się, że w efekcie pełnej deprecjacji kategorii „polityki społecznej” w wyniku podtrzymywania tezy o jej nieuniknionej „dwuznaczności”, **niepowodzenia w realizacji planów społeczno-gospodarczego rozwoju** związane zostały bardziej w społecznym odbiorze treści upowszechnianych przez środką masowego przekazu z **hasłowym programem polityki społecznej niż ekonomicznej**. Jest to oczywiście tylko hipotetyczne stwierdzenie.

### 3. Integralność i odpowiedzialność polityki społecznej

Zbitka pojęciowa „społeczno-ekonomiczna polityka”, jak się wydaje, została wprowadzona z inicjatywy odgórnej i upowszechniona na zasadzie jakby automatyzmu działania środków masowego przekazu, nie stała się raczej dotąd skrótem, wyrażającym integrację merytoryczną nadrzędnych celów społecznych z podsystemem instrumentów ekonomicznego planowania i zarządzania. Politycy społeczni mogą oczywiście przerzucać odpowiedzialność za krótkotrwałość i skutki dynamicznego

wzrostu gospodarczego na polityków ekonomicznych, obarczać ich winą za „grzech technokratyzmu”, biurokratycznego centralizmu itp. W świadomości społecznej przy powierzchniowym, potocznym rozumowaniu i odczuwaniu, za funkcjonowanie gospodarki narodowej odpowiadają zawsze „koledzy”, sąsiedzi najbliżsi, „chłopcy do bicia”, ekonomiści-specjaliści od bałaganu” itp. spełniający funkcję niezbędnego rozkładowania frustracji, niepokoju, lęku itd. przykrych stanów psychospołecznych. Są to uczucia dość powszechne w warunkach dezinformacji, tj. kompletnego niezaspokojenia potrzeby poznawczej zrozumienia przyczynowo-skutkowej sytuacji własnej rodziny, środowiska społecznego pracy i własnego narodu.

Brak odpowiedzi racjonalnej na istotne dla wszystkich pytanie: dlaczego było bardzo dobrze do 1974 r., a teraz się okazuje, że jakoś źle gramy o życie? — sprawia, że nie chce się niekiedy wprost uwierzyć, iż jutro będzie lepiej”. Kontynuacja strategii społeczno-gospodarczego rozwoju jest dyrektywą obligatoryjną dla polityki społecznej i ekonomicznej, nawet jeśli się je potraktuje autonomicznie z powodów naukowych lub zintegruje praktycznie w organach planowania i zarządzania wszystkich szczebli naszej gospodarki. Zbitka pojęciowa „społeczno-ekonomiczna” stała się raczej przedczesnym wyrazem tej integracji.

Trzeba jednak wyjaśnić rzetelnie, zgodnie z regułami metody naukowej, że współodpowiedzialnymi za funkcjonowanie gospodarstwa społecznego są właściwie wszyscy, którzy uznają się za myślących i aktywnych czy użytecznych społecznie obywateli 35 milionowego państwa narodowego. Inteligencja, jeśli ją pojmować statystycznie jako synonim pracowników umysłowych, stanowiła w 1931 roku 5,5% społeczeństwa polskiego a w 1970 r. (dane spisu powszechnego w obu przypadkach) — 22,4%. Za „Trybuną Ludu” z dnia 17.VII. 1979 r. można powtórzyć: „Rozwój ilościowy tej warstwy prowadzi jednocześnie do przemian jakościowych, ściśle związanych z awansem całego narodu”. „Ilościowy w swoim charakterze rozwój inteligencji, spowodował jakościowy w skutkach zanik elitarności tej warstwy”... Pozostawmy bez komentarza jakościowy charakter „zaniku elitarności” inteligencji. Każdego współczesnego czytelnika stać na własną interpretację. Na ogół orientuje się, czy sam zalicza się do elity społecznej. Może najwyżej dokładnie nie wiedzieć, co jest warta ta elita obecnie w porównaniu z innymi grupami w innej czasoprzestrzeni. Uważam, że tutaj wystarczy podać dostępne, elementarne choćby przesłanki rozumowania o elitarności współczesnej naszej inteligencji. Ekonomistów z wyższym wykształceniem według danych szacunkowych jest obecnie w Polsce ok. 100 tysięcy. Z tego ok. 85 tysięcy pracuje w gospodarce uspołecznionej. Inteligencja z wyższym wykształceniem reprezentująca inne zawody-specjalności (techniczne, medyczne, rolnicze, humanistyczne i artystyczne itd.)

liczy około miliona osób na ponad milion stanowisk wymagających formalnie wyższego wykształcenia), jak o tym informują dane spisu kadrowego GUS z 1977 r. opracowane w 1979 r. Przed II wojną światową było w Polsce mniej więcej tyle inteligentów z wyższym wykształceniem, co obecnie ekonomistów, pracujących w gospodarce uspołecznionej przy podobnej ogólnej liczbie ludności, ale o innej strukturze zawodowej, z dominującym udziałem inteligencji humanistycznej a nie technicznej jak obecnie, a co ważniejsze raczej z oficjalnie pozytywną interpretacją pojęcia „elity” czy „elitarności inteligencji” a nawet pracowników umysłowych lub urzędników. Okresy bezrobocia prawdopodobnie uprzytamniały jedynie w sposób brutalny „umysłowym najmitom”, że ich elitarność ma dość kruche materialne podstawy, te same zresztą, co i pozycja wszystkich pracowników najemnych w państwie kapitalistycznym i niezamożnym.

Uwzględniając tylko powyższe przesłanki, tj. dość elementarne informacje o przemianach w strukturze i położeniu inteligencji, przy nieporównywalnym stanie ilościowym przed wojną i obecnie i przy zmianie innych oczywistych realiów naszej sytuacji społeczno-gospodarczej, trudno spokojnie tolerować ciągłe postawy — skłonności trwale do „obciążania” za powodzenia i niepowodzenia całego narodu symboliczną głowę państwa lub poszczególne kategorie zawodowe, np. ekonomistów, inżynierów, polityków itp., akurat znajdujących się niejako pod ręką, jako grupa wiodąca. Z pozycji nauki o polityce społecznej wypada stwierdzić nawet przy elementarnych przesłankach, że bez obiektywnej analizy faktycznego układu sił społecznych, podlegającego ogólnym prawom rozwoju społeczno-gospodarczego w danej czasoprzestrzeni może tylko się uwalniać od poczucia współodpowiedzialności metodą „kozła ofiarnego” lub innymi podobnej jakości technikami rozwiązywania problemów współzycia społecznego.

Kult jednostki okazuje się zbyt trudny do eliminacji nawet w coraz bardziej światłym społeczeństwie. Jest on, jak łatwo zauważyć, również potrzebny kadrom z wyższym wykształceniem dla ułatwionego wyjaśniania „tajemniczego misterium władzy”, dla przywracania własnej równowagi psychospołecznej w sytuacjach niezrozumiałych, dla ratowania poczucia własnej wartości czy osłabiania odpowiedzialności, ponoszonej w mniejszym lub większym stopniu przez każdego uczestnika wspólnego działania.

Jednocześnie we współczesnej polityce społecznej nie uprawia się z reguły żadnej refleksji psychospołecznej. Psychologiczno-socjologiczna płaszczyzna uwarunkowań działania społecznego jest ciągle raczej postulatem niezrozumiałym dla ekonomistów z wykształcenia, którzy podjęli trud uprawiania polityki społecznej w warunkach socjalizmu. Rozwinęła się natomiast w ostatnim okresie na nienotowaną

przedtem w naszym kraju skalę propaganda teorii potrzeb i praw człowieka-jednostki jakby na modłę dawnych daktryn „bezwzględnego indywidualizmu” i bogacenia się za wszelką cenę.

Inteligencja współczesna, w przeważającej mierze techniczna, chwalona na ogół bez zastrzeżeń za ściśle więzi z klasą robotniczą i ustrojem socjalistycznym, jest niewątpliwie liczną warstwą naszego społeczeństwa i raczej w jakimś stopniu zanikła jej elitarność w porównaniu z sytuacją społeczną okresu międzywojennego w Polsce. Obejmuje ona jednak nadal również intelektualną, twórczą elitę narodu w sensie pozytywnym, ogólnie akceptowanym, jako zbiorowość wyselekcjonowaną w trybie kształcenia i polityki kadrowej. Można ją uważać metaforycznie i merytorycznie za „Mózg narodu” i oczekiwać spełnienia roli przodowania w życiu całego społeczeństwa w warunkach panowania klasy robotniczej i jej sojuszników przy zasadzie kierowniczej roli partii komunistycznej. Dlatego inteligencja w społeczeństwie socjalistycznym wymaga pilnie analizy strukturalno-funkcjonalnej podobnej do przeprowadzonej w 1896 roku na łamach „Prawdy” A. Świętochowskiego przez Ludwika Krzywickiego<sup>7)</sup>. Analiza tego typu pozwoliłaby dopiero orzekać o odpowiedzialności przedstawicieli polityki społecznej w ostatnim okresie za strukturę gospodarstwa społecznego i jego zdolności czy możliwości zaspokajania ważnych potrzeb społeczeństwa. Nie sposób, moim zdaniem, z poczuciem odpowiedzialności za słowo, bez takiej naukowej, samokrytycznej analizy, wygłaszać sądu o odpowiedzialności za stan naszego gospodarowania. Lepiej go chyba w takiej sytuacji nie wygłaszać.

#### 4. Źródła teoretycznej inspiracji polityki społecznej.

Polityka społeczna może od L. Krzywickiego również zapożyczyć do użytku współczesnego społeczeństwa wiele tez ogólnoteoretycznych i metodologicznych, jak wiadomo wywodzących się z marksizmu, jako metodologii badań społecznych i ekonomicznych. Z tą marksistowską tradycją nauk społecznych w Polsce należy świadomie sprzęgnąć podstawy współczesnej teorii polityki społecznej. Przemawia za tym rodowód socjalistyczny tej dyscypliny oraz aktualne i przyszłe potrzeby rozwoju społecznego gospodarowania i socjalistycznych struktur życia. W tym miejscu można tylko ogólnie zasygnalizować istotę podstaw teoretycznych współczesnej polityki społecznej socjalizmu. Sprowadza się ona, moim zdaniem, do filozofii społecznej obowiązków i praw człowieka i obywatela nie tyle wobec własnej osoby i rodziny, co wobec własnego szerzej **pojętego środowiska społecznego**, własnego narodu i wspólnoty ludzkiej.

L. Krzywicki przekonywująco uzasadnił rolę filozofii obowiązku jako busoli rozwoju osobowości-indywidualności twórczej, ale można

z powodzeniem wykorzystać jego tezy do odpowiedniego objaśnienia społecznych funkcji filozofii obowiązku, jako kierunkowskazu rozwoju społecznego różnych grup ludzkich, wspólnot narodowych i wielonarodowych.

Sądzę, że filozofia społeczna obowiązku, interpretowana nowocześnie w kategoriach partnerstwa, wzajemnej pomocy, współpracy czy współdziałania i współodpowiedzialności za wspólny los, czy tylko za wspólny ważny interes, wymagający wspólnego namysłu, wzajemnego porozumienia i głębszego zaufania, obejmuje w istocie rzeczy bardzo podstawowe prawa człowieka i obywatela, nie wymagające specjalnej ekspozycji na pierwszym miejscu w programie polityki społecznej. Realizacja **wzajemnych obowiązków** ludzi i obywateli jest najlepszą gwarancją **realności ich praw** do zaspokojenia niemal wszystkich ważnych, rozumnych potrzeb społecznego i indywidualnego rozwoju. Chodzi bowiem zawsze o rozwój osobowości w rodzinie i społeczeństwie jako makrosystemie — całości zróżnicowanej, dynamicznej, wzajemnie sprzężonej, na określonym względnie poziomie jakości pracy i życia. Filozofia społeczna obowiązku, pojmowanego racjonalnie a nie mistycznie, wobec rodziny, społeczeństwa i historii gatunku ludzkiego jest zarazem filozofią człowieka uspołecznionego i racjonalnego. Człowiek taki jest modelem kulturowym, pełniącym funkcję zbioru (systemu) wartości-celów czy wielkości kryterialnych wszelkich programów optymalizacyjnych polityki społecznej. Jest on punktem wyjścia planowego rozwiązywania rzeczywistych problemów struktury społeczeństwa gospodarującego na zasadach sprawiedliwości, równości startu, szans rozwoju i braterstwa, dawniej głoszonych przez garstkę zapaleńców-ideologów, obecnie często już traktowanych pobłaźliwie jako relikty minionej epoki.

Wydaje się coraz bardziej prawdopodobne, że w trudnych sytuacjach społecznych myślenie kategoriami wymiernymi i współmiernymi (precyzyjnymi) w masowej skali zawodzi, grożąc globalną katastrofą, bo nie obejmuje większości obywateli żyjących w tej samej trudnej sytuacji w znacznej mierze pozbawionych już uczuć społecznych, a nie wyposażonych jeszcze w pełną orientację racjonalistyczną o sobie i świecie. Ich naukowy światopogląd jest najczęściej luźnym konglomeratem informacji i sądów wartościujących, a nie spójnym systemem tez zweryfikowanych przez nich samych w drodze praktyki życiowej. Bieżące potrzeby działania zmuszają ich najczęściej do animowania za wszelką cenę wiary w lepszą przyszłość, optymizmu a nie pesymizmu czy gorzkiej prawdy. Stąd naukowa metoda pomieszana z ustawicznym eksperymentem, jakim jest ludzkie życie we współczesnych formach bytowania, przeplata się w sposób niezwykle z wiara w przyszłość tak mało realną, że trafniei byłoby ją określić jako swego rodzaju nadrealizm<sup>8)</sup>.

Powodzenie futurologii czy prognozologii,

nawet demograficzno-statystycznej, uwarunkowane jest tą właśnie ludzką potrzebą wiary w lepszą przyszłość, potrzebą optymizmu jako źródła bieżącego poczucia sensu życia i planowego działania. Zrozumienie tej potrzeby podstawowej ludzi aktywnych, chcących żyć długo i ciekawie wśród ludzi i dla ludzi, ma dla konstrukcji teorii polityki społecznej znaczenie fundamentalno-konstytucyjne.

Dotychczas w polityce społecznej akcentowano przede wszystkim prawa człowieka i obywatela, konieczność obrony i ochrony elementarnych praw ludzi pracy. Wynikał z tego program opieki i pomocy społecznej noszący często znamiona upokarzające ludzi godnych i wolnych, ale pozbawionych przymusowo przez ustrój gospodarczy środków zaspokajania podstawowych potrzeb. W najnowszym okresie eksponowano pobudzanie aspiracji konsumpcyjnych i żądań ich zaspokojenia, adresowanych do anonimowego państwa i gospodarki, personifikowanych przez jednostkę stojącą na czele ekipy rządzącej lub w literaturze naukowej przez różne symbole-nazwy Centralnego Ośrodka Planowania i Zarządzania (ostatnio zaproponowano nazwę GOD — Główny Ośrodek Decyzyjny). Obecnie staje się oczywiste, że koncepcja filozofii konsumpcji jako podstawa teoretyczna polityki społecznej, pojmowana dość prymitywnie prestiżowo czy potłaczowo przez mniejszość społeczeństwa, przy pewnej depriwacji w zakresie zaspokojenia potrzeb elementarnych większości, jest niewystarczająca dla przywrócenia statusu naukowego i edukacyjnych funkcji polityce społecznej socjalizmu. Racjonalizacja konsumpcji w oparciu o psychologiczno-socjologiczną jej interpretację, a nie poprzez „fikcje czysto gospodarczych przesłanek planowania i działania”<sup>9)</sup>, nie wydaje się możliwa w naszym społeczeństwie bez racjonalizacji wytwarzania, tj. szeroko pojętej pracy społecznie użytecznej, opartej na tych samych humanistycznych przesłankach psychologiczno-socjologicznych ale bez przeciwstawiania regułem elementarnym racjonalności gospodarowania. „Czysto gospodarcze” czynniki są dziś literacjami fikcjami i prowadzą do akumulacji absurdów ekonomicznych, ale psychologiczno-socjologiczne podejście musi je wchłonąć i pozbawiając ich fikcyjnego charakteru podnieść efektywność gospodarowania społecznego na wyższy realny poziom społeczno-ekonomicznej efektywności (racjonalności) przeciwstawnej do kategorii racjonalności prywatno-gospodarczej czy indywidualno-partykularnej.

##### 5. Istota filozofii społecznej jako podstawy teoretycznej polityki społecznej socjalizmu.

Filozofia społeczna marksizmu jako podstawa teoretyczna polityki społecznej socjalizmu jest **filozofią jedności praw i obowiązków człowieka i obywatela**. Jak zawsze to bywało, na poszczególnych etapach rozwoju społecznego z filozofii marksizmu praktyka czerpała i akcentowała akurat bardziej potrzebne tezy,

a w świadomości społecznej utrwalał się na tej podstawie jednostronny obraz całej teorii marksizmu. Tak było np. z akcentowaniem ekonomicznego determinizmu, od którego dość późno odciął się F. Engels, ale nie mogli tego pojąć liczni zwolennicy wulgarnego materializmu, sprowadzający swoją wiedzę do łatwo wpadających w ucho i oko aforyzmów. Przykładem powszechnie znanym chyba jest aforyzm: „byt określa świadomość”, nad którego interpretacją bez widocznego efektu trzują się różni „talmudyści”, usiłując wytłumaczyć rolę planowania w rozwoju społeczno-gospodarczym w zgodzie z tym aforyzmem, wyrwanym z kontekstu.

Pamiętając, że w marksizmie niezmienna jest **„tylko droga do światła”** tj. **metoda badania rzeczywistości**; odwołując się tylko do metodologicznych tez, nawet w aforystycznej wersji, można spokojnie obecnie przedstawić **akcent w wykładzie filozofii społecznej na obowiązki, z których wynikną realne prawa człowieka i obywatela**. Rzecz jasna, chodzi o ich interpretację humanistyczną (humanitarną), nowoczesną, bez nadużywania przymusu zewnętrznego, pozaekonomicznego i ekonomicznego przeciw ludziom uspołecznionym i rozumnym. Chodzi więc o pojmowanie filozofii obowiązku jako filozofii nowoczesnego, racjonalnego i uspołecznionego człowieka, a nie o żadną wieloznaczną filozofię antropologiczną czy „sientyzm naturalistyczny”, abstrahujący od potrzeb indywidualnych osobowości, od wolności i godności ludzkiej.

Filozofia obowiązku jako podstawa polityki społecznej jest głównie filozofią pracy ludzkiej, jako procesu jakościowego aktywności społecznie użytecznej i **na niej opartej filozofii podziału i konsumpcji według ilości i jakości pracy**. Prawa w tej filozofii są funkcją pochodną obowiązków i są zdobywane pracą, jako jedyną i wystarczającą podstawą przejścia na stanowiska honorowe w strukturze społeczeństwa pracującego. W tym świetle filozofia obowiązku okazuje się podstawą teorii polityki społecznej, pozwalającą odzyskać niezbędną równowagę życia społecznego, przywraca rangę uznanej zasady pracy—dobrej roboty, jako niezbędnego i wystarczającego warunku piastowania zaszczytnych stanowisk. Wydaje się, że **konsekwencja we wdrażaniu tej ogólnej zasady w obecnych warunkach życia społecznego wystarczyłaby dla przywrócenia zachwianego poczucia sprawiedliwości społecznej, a nawet i poczucia bardziej realnej równości szans awansu poprzez pracę do zaszczytnych stanowisk**.

Wdrożenie tak pojętej filozofii czyli powszechne praktykowanie zasady awansu poprzez pracę według kryterium ilości i jakości, ale bardziej zobjektywizowanego, wymiernego i współmiernego dla wszystkich rodzajów pracy społecznie użytecznej, wymaga zapewne kombinacji metod i technik ewolucyjnych i rewolucyjnych, w sensie nowoczesnie naukowym, jako składników instrumentalnych procedury



optymalizacyjnej, zapewniających osiągnięcie godziwego i ambitnego celu społecznego: kształtowania dynamiki społecznej przy minimalizacji destruktywnych napięć, konfliktów oraz marnotrawstwa sił i środków społeczeństwa gospodarującego<sup>11</sup>). Jeśli rozwój społeczny byłby organizowany racjonalnie i planowo, czyli kształtowanie by świadomie dynamikę społeczną przy takiej wielkości kryterialnej jak minimalizacja marnotrawstwa sił i środków — to byłby tożsamy z postępem społecznym i wykluczałby stereotypowe pojmowanie i stosowanie metody rewolucyjnej i ewolucyjnej. Zanikałoby myślenie pseudoracjonalne, przednaukowe czy pozornie naukowe.

Zasada „cel uświęca środki” interpretowana z pozycji nowoczesnej filozofii społecznej marksizmu i humanizmu jako istoty socjalizmu naukowego, może oznaczać tylko tyle, że szlachetne cele socjalizmu mogą być realizowane szlachetnymi środkami w systemie-programie polityki społecznej. Praktyka może odbiegać od teorii polityki społecznej, ale naukowa teoria nie jest prostym odbiciem tylko wycinkowej historycznej praktyki społeczno-gospodarczej.

Teoria zasługuje na to miano, jeśli jest spójnym systemem tez orzekających o rozwoju społecznym wziętym w jego całokształcie jako opisowo wyjaśniająca przeszłość i współczesność (historię i działalność bieżącą), ale i pozwalająca kształtować optymalną przyszłość, tj. sterować względnie samodzielnymi układami życia społeczeństwa gospodarującego. Teoria jest podstawą planowania i działania społecznego we wszystkich konkretnych dziedzinach życia ludzkiego. Teoria polityki społecznej jest podstawą planowania i działania społecznego w zakresie kształtowania celowego (optymalizacji) struktur społecznych przy minimalizacji psychospołecznych, negatywnych skutków dynamiki społecznej (przeobrażeń jakości życia społecznego). Teoria polityki społecznej powinna więc spokojnie i konsekwentnie eliminować ze swojego obszaru badań i studiów często narzucane jej programy działania, podporządkowane krótkookresowym celem kryterialnym sprowadzającym się w istocie rzeczy do:

- a) utrzymania względnej równowagi gospodarczej,
- b) utrzymania i umacniania władzy politycznej,
- c) stabilizacji grupy rządzącej w imieniu określonej klasy społecznej lub społeczeństwa narodowego.

Obecne warunki dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego wymagają od nauki o polityce społecznej stosowania procedury optymalizacyjnej dla realizacji celów najbardziej ambitnych i odpowiednich dla tych warunków czasoprzestrzeni. Syntetycznym celem tego rodzaju jest wspomniane kształtowanie dynamiki społecznej przy minimalizacji destruktywnych skutków przeobrażeń strukturalnych społeczeństwa gospodarującego. Filo-

zofia obowiązków i praw człowieka i obywatela jest podstawą teoretyczną urzeczywistniania tego syntetycznego celu, jako filozofia trudnego optymizmu — wiary w lepsze jutro opartej na woli pracy, zasilających się przemienne sił swoiście ludzkich, dających radość i poczucie sensu życia.

## 6. Uwagi końcowe

Ostatnio w naszym kraju rozwija się szerokim frontem teoria polityki, już nie tylko w zakresie szczegółowszym teorii państwa i prawa, ale i na gruncie filozofii społecznej, materializmu dziejowego, filozofii praktyki i w szczególności filozofii partii A. Gramsciego. Kategoria partii jako szczególna postać kategorii woli zbiorowej pozwala sprowadzić ogólne wywody teorii polityki na płaszczyznę opisów szczegółowych, dających się weryfikować historycznie, umożliwiających konkretyzację i konfrontację woli ludzkiej oraz koniecznych warunków działania, ideałów filozoficznych i praktyką polityczną<sup>11</sup>). Polityka społeczna również dość swobodnie „rozwinęła zagle” w latach 70-tych, ale jak się wydaje w zbyt ułatwiony sposób płynie z prądem, a co ważniejsze, zaczyna się przesuwac z głównego nurtu na peryferie, odsłaniając mielizny, czepiając się raz porzuconej tratwy, raz komfortowej arki, wykluczając płynięcie pod prąd jako realnie niemożliwe czy kompromitujące naiwne...<sup>13</sup>). Może nie jest to w pełni trafna metafora istoty współczesnej nauki o polityce społecznej, ale w zasadzie odzwierciedla ona poglądowo uczestnictwo polityków społecznych w procesie dziejowym, ich postawy i wyobrażenia o możliwościach kształtowania celowego tempa i kierunku przemian strukturalnych polskiego gospodarstwa społecznego. Czytelnicy publikacji o polityce społecznej przyswajają sobie wiadomości, dające jakąś wiedzę o przedmiocie nierozdzielnej teorii i praktyki społecznej PRL, ale z reguły nie mają czasu na odgadywanie ukrytych założeń filozofii społecznej.

Historyczno-statystyczne relacje opisowo wyjaśniające jak było i jak jest w nauce o polityce społecznej mają znaczenie fundamentu, umożliwiającego i wymagającego dopiero rozwiązywania właściwego problemu optymalizacji struktur społecznych z punktu widzenia celów, potrzeb i interesów większości społeczeństwa pracującego. Jednym słowem, retrospektywne, mniej lub bardziej sprzężone z teraźniejszością opisy polityko-społeczne mimochodem wywołują oceny z punktu widzenia dążeń ludzkich i ich wizji ideologicznych przyszłej struktury bytu społecznego. Ukryte założenia filozoficzne tych opisów stanowią dla większości niewtajemniczonych „sui generis” zagadkę.

W czasach pośpiechu i automatyzacji działań, redukcji podmiotowej roli człowieka w imię efektywności gospodarowania i ogólnej sprawności kooperacji — taka zagadka jest

niejako lekceważona; jest być może nawet interesująca poznawczo, ale naraża na stratę czasu przy założeniu, że „ukryte założenia” polityki społecznej są optymalne z punktu widzenia interesów ludzi pracy. Dopiero „post factum”, często „niestety po szkodzie przysłowiowej, ukryte założenia ujawniają swój wpływ na rozwiązania praktyczne polityki społecznej w różnych konkretnych dziedzinach. Wówczas chętnie widzimy wysiłki skoncentrowane na starannej analizie opisowo-historycznej i dyskredytujemy wszelkie próby generalizacji, jako pochopne i nieudokumentowane. Nauka o polityce społecznej nie przestanie funkcjonować na zasadzie opisu historycznego (socjografii czy socjoekonomiki zaspokajania potrzeb społecznych), jeśli nie przerwie „pępowiny z komfortową arką” niestającej akumulacji wiedzy informacyjnej o polityce, żeby zacząć uprawiać naukę o rzeczywistej polityce, jako naukę praktyczną, rozwiązującą swoje problemy wszelkimi dostępnymi metodami optymalizacji.

Określenie pola badawczego, warunków efektywnego rozwiązywania kwestii społecznych, charakteru działania polityczno-społecznego w odróżnieniu od ekonomicznego w gospodarce socjalistycznej i racjonalnie plano-

wanej, wszystko to są problemy względnie proste i poniekąd wtórne w stosunku do założeń filozoficznych, najczęściej z jakichś powodów ukrytych. Założenia filozoficzne objaśniają jednak: wybory zasadnicze celów i sposobów ich realizacji, przyczyny rozpraszania wysiłków na szczegółowe programy przemian wycinków życia, brak spójnego programu rozwoju gospodarstwa społecznego w jego dynamicznym układzie działowo-gałęziowym i przestrzennym, w powiązaniu z szerszymi ugrupowaniami integracyjnymi i gospodarką światową.

Dlatego należy świadomie ujawniać założenia filozoficzne współczesnej polityki społecznej. Ich konfrontacja z zasadami ideologii ruchów społecznych, reprezentowanych przez główne podmioty polityki społecznej, jest procedurą elementarną. Wystarcza to w zasadzie do pomyślnego względnie uwieńczenia poszukiwań realnych podstaw teoretycznych każdej polityki społecznej. Dorobek naukowy szkoły polityki społecznej L. Krzywickiego jest w tych poszukiwaniach nieocenionym źródłem wskazówek metodologicznych.

Warszawa, 23.04.1980

#### PRZYPISY:

- 1) Wielka Encyklopedia Powszechna. PWN. Warszawa 1964, t. 3, s. 797.
- 2) Z. Daszyńska-Golińska: Podstawy teoretyczne polityki społecznej w zarysie. Wyd. drugie uzupełnione 1932 r., s. 1.
- 3) L. Stoleru: Vaincre la pauvrete dans les pays riches. Flammarion Paris. 1977 r. s. 241 i nast.
- 4) J. Szczepański: Konsumpcja jako narzędzie polityki społecznej, w: „Polityka Społeczna” nr 5/1979 r.
- 5) Zob. Współczesne badania psychologów nad dążeniami i strukturą osobowości (K. Obuchowski, J. Reykowski i inni).
- 6) Zob. liczne publikacje prof. M. Mazura.
- 7) L. Krzywicki: Wybór pism. PWN. Warszawa 1978, s. 702 i nast.
- 8) Zob. w tej sprawie: J. Fourastié: *Le long chemin des hommes*. Ed. R. Laffont. Paris 1976.
- 9) J. Szczepański: Rozważania o konsumpcji i polityce społecznej. PWE. Warszawa 1978 r.
- 10) Szerzej o tym pisałem w art. pt. „W sprawie pomiaru elementów jakości życia dla potrzeb polityki społecznej” w: „Wies i Rolnictwo” 1(22) 1979 r., s. 71—86.
- 11) Zob. J. Lipiec: *Polityka i filozofia*. Wyd. Lit. Kraków 1978, s. 55—107. Zob. także W. Wołczew: *Podstawowe zagadnienia marksistowsko-leninowskiej teorii polityki*. KiW Warszawa 1978 r., s. 533.
- 12) Por. J. Lipiec, op. cit., s. 5—6.

